WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE

oraz

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją

Ks. kan. Dr Kaźmierza Karłowskiego

Nr 6 Czerwiec 1949

POZNAŃ Rok V

Uwaga: Wszystkie poprzednie numery, prócz nr. 3, 4, 11 i 12 z ub. roku są wyczerpane!

TREŚĆ:

Cena numeru niniejszego wynosi **100** zł

Redakcja uprasza o *natychmiastowe* przekazanie tej kwoty blankietem P. K. O. na konto

„WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE"

Poznań Nr V-4053.

Dalsze istnienie i rozwój pisma uzależnione jest od regularnego uiszczania opłaty. Prosimy uregulować zaległości. W razie zalegania za 3 numery wstecz pozwolimy sobie pobierać należność za pobraniem pocztowym, by uskutecznić pokrycie nakładu, które jest gotówkowe.

Adres redakcji: Poznań, Ostrów Tumski 4

WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE
oraz szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Nr 6 **Czerwiec 1949** **Rok V**

Ks. M. Paszkiewicz.

Poświęcenie rodzin Sercu Jezusowemu w rozwoju historycznym i praktyce duszpasterskiej

„Głoś to i niech się po całym rozejdzie świecie, że łaski moje nie będą miały miary ani granic dla tych, którzy tych łask szukać będą w mym Sercu".
(P. Jezus do św. Małgorzaty M. Alacoque).

Rok bieżący z woli Najdostojniejszego Episkopatu Polski ma być czasem poświęcenia się rodzin katolickich Sercu Jezusowemu.

Wielkie to i święte dzieło papież Benedykt XV nazwał jednym z najdonioślejszych w życiu Kościoła.

Takim ono było dawniej i pozostało dzisiaj. I to właśnie czyni tę kwestię aktualną i godną uwagi.

1. OBIETNICE SERCA JEZUSOWEGO DLA RODZIN SOBIE ODDANYCH

Wiele obietnic udzielonych Małgorzacie Marii Alacoque dotyczyło w szczególny sposób rodzin. Oto jedna z nich: „Dom, gdzie czcić będą obraz Serca mego, zasłynie z błogosławieństwa Bożego" — mówi Chrystus swej słudze. I wyjaśnia natychmiast, na czym będzie polegało to błogosławieństwo: „Rodziny, w których zapanuje cześć Bożego Serca otrzymają pomoc w utrapieniach i pociechę w przeciwnościach; rozerwane niezgodą, dostąpią łaski pokoju i pojednania; serca grzeszne nawrócą się do Boga". (Poświęcenie rodzin Sercu Zbawiciela, napisał ks. J. R. wyd. 8, Kraków, 1946, str. 6, 7).

2. NIECO HISTORII.

Dzieło to jest związane z Apostolstwem Modlitwy. Jako zasadniczy cel swego istnienia stawia ono szerzenie czci i panowania Serca Jezusowego, wszędzie a zwłaszcza w rodzinach.

Wielką kampanię rodzinną rozpoczął w r. 1875 twórca Apostolstwa Modlitwy O. Henryk Ramiere T. J. Za jego staraniem skierowano do Papieża Piusa IX prośbę o poświęcenie Sercu Jezusowemu całego rodu ludzkiego podpisaną przez 534 biskupów.

Stolica Święta petycję przyjęła życzliwie, zachęcając do szerzenia go Apostolstwo Modlitwy, Biskupów, duszpasterzy i zelatorów. Od tego czasu praktyka ta znalazła żywy oddźwięk w kościele. Sercu Jezusowemu poświęcają ojcowie swe rodziny, duszpasterze parafie, przełożeni swe gminy, prezesi swe związki, prezydenci swe miasta, biskupi diecezje, głowy państwa swe państwa. We Francji w bardzo krótkim czasie wpisano do złotej księgi Kaplicy Objawień w Paray-le-Monial olbrzymią liczbę rodzin: 1.036.197.

Ze wszystkich krajów we wszystkich częściach świata zaczęły licznie napływać listy rodzin chcących poświęcić się Sercu Jezusowemu. Z Polski też nadesłano wkrótce ponad 50 tysięcy adresów rodzin. To też bardzo prędko wypełniono adresami poświęconych Sercu Jezusowemu rodzin 42 tomy „Złotych Ksiąg".

Po śmierci O. Ramiera T. J. wielkim apostołem Dzieła został znany wszystkim O. Mateo Crawley - Bewey. W 1905 r. zapadł on na ciężką chorobę. Kiedy opuścili go lekarze uważając chorobę za nieuleczalną, postanowił on szukać ratunku u Samego Chrystusa. Mimo bardzo złego stanu zdrowia, odbył pielgrzymkę do Paray-le-Monial, aby tam prosić Serce Jezusa o ratunek. Jego bezgraniczna ufność w dobroć Serca Jezusowego została sowicie nagrodzona. Opisuje to sam Mateo w ten sposób: „Gdy ukląkłem u stóp ołtarza w kaplicy objawień wśród żarliwej modlitwy, uczułem nagle w mym wnętrzu jakieś dziwne wstrząśnienie i jakby uderzenie laski niesłychanie potężnej ale zarazem niewypowiedzianie słodkiej. Porwałem się na nogi i uczułem się w jednej chwili zupełnie uzdrowionym. Kiedy rzuciłem się powtórnie na ziemię, by złożyć Bogu pokorne dzięki wśród modlitwy dziękczynnej, pojąłem jasno, czego Bóg odemnie żąda. Jeszcze tego samego wieczora powziąłem niezłomne postanowienie, by dom po domu i rodzinę po rodzinie zdobyć świat dla miłości Jezusowej" (Tamże 11).

Od tego czasu zaczęła się jego apostolska praca. Gdy prosił papieża Piusa X, by wolno mu było przebiegać cały świat i zdobywać rodziny dla Chrystusa, usłyszał tę odpowiedź: „na to, o co mnie prosisz, ja ci nie pozwalam; ja nakazuję jako Namiestnik Chrystusa na ziemi, żebyś po całym świecie podbijał dla Serca Jezusowego ogniska rodzinne". (Tamże, 12).

Z tą zachętą i błogosławieństwem papieskim ruszył do dzieła Apostoł Serca Jezusowego.

Gdy jednak obojętność starszych stanęła na przeszkodzie szerzeniu się dzieła, O. Mateo zwraca się do dzieci, zdobywa je a przez nie oddziaływuje na rodziców.

Dalsze trudności przełamuje dobrze pomyślana propaganda, a łaski Serca Jezusowego nieraz zdumiewające przyczyniają się do szerzenia się dzieła, likwidując jednocześnie wysiłki szatana.

W Kolumbii np. gdzie do niedawna wszechwładnie panowała masoneria, po sześciu latach pracy nad poświęceniem rodzin Sercu Jezusowemu, dokonano prawdziwego przełomu wewnętrznego. Pobożność prywatna wzrosła bardzo znacznie. Uroczystość Serca Jezusowego uznana za święto narodowe. Obraz Serca Jezusowego umieszczono w głównej sali sejmu państwa, a prezydent państwa uroczyście poświęcił Kolumbię Sercu Jezusowemu. Za jego przykładem przełożeni miast, miasteczek i wsi poświęcali swe posiadłości Sercu Jezusowemu.

Tak samo działo się i gdzieindziej. Tak, że po wielu latach pracy dzieło poświęcenia rodzin Sercu Jezusowemu objęło Amerykę Południową, rozszerzyło się w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Meksyku i przerzuciło się za morze nie tylko do Europy, ale do Chin, Japonii, Egiptu i wysp rozsianych po morzach i oceanach obu półkuli.

W dniach od 26 — 31 stycznia b. r. odbył się w Bogocie, stolicy Kolumbii, Kongres Eucharystyczny sześciu krajów Ameryki Południowej. Kończąc Kongres prezydent Kolumbii poświęcił Sercu Jezusowemu sześć krajów uczestniczących w uroczystości. A Ojciec św. w przemówieniu swym nawoływał świat do wierności Bogu, miłości ku Chrystusowi i pielęgnowaniu obyczajów chrześcijańskich w rodzinie.

3. *W EUROPIE.*

W roku 1914 wybiera się O. Mateo do Europy. Czas i warunki nie sprzyjają temu zupełnie. Mimo to apostoł przebiega Francję, Hiszpanię, Włochy, Holandię, Szwajcarię, a gdziekolwiek się pokaże, zbierają się tłumy wiernych tak, że Kościoły nie mogą ich pomieścić. A O. Mateo przemawia nieraz po 8 razy dziennie, kruszy serca ludzkie i zdobywa je dla Chrystusa.

Widząc ten triumfalny postęp dzieła poświęcenia Sercu Jezusowemu rodzin, Pius X udziela mu szczególnego błogosławieństwa i nadaje mu liczne odpusty.

Zachęca również do tej pracy i błogosławi O. Mateo Benedykt XV:

„Idź, Ojcze, na cały świat i opowiadaj wszystkim, że dzieło to uważam za moje własne, że jest wolą papieża, by dzieło poświęcenia rodzin rozszerzyło się po całym świecie". (Tamże, 15).

W innym miejscu tenże Papież wyraża swą radość spowodu szerzenia się dzieła i zachęca wszystkie rodziny, aby się poświęcały Sercu Jezusowemu i pełniły zobowiązania stąd płynące.

„Pragniemy gorąco — mówi papież 14. 1. 1918 r. — by rodziny chrześcijańskie poświęciły się uroczyście Boskiemu Sercu Jezusowemu i od tej chwili błogosławimy wszystkim i każdemu

z o s o b n a, co przyczyniają się do tego, że panowanie miłości Najsłodszego Serca w ogniskach rodzinnych powszechnie uznanym zostanie". (Tamże, 17).

4. W POLSCE.

Intronizacja Serca Jezusowego propagowana była u nas już dawno przez Apostolstwo Modlitwy i jej organ „Posłaniec Serca Jezusowego". Do roku 1930 liczba rodzin, parafii, szkół i zrzeszeń poświęconych Sercu Jezusowemu przez Apostolstwo Modlitwy wynosiła 141.528.

W roku 1932 wysłano do Paray-le-Monial dwie złote księgi zawierające adresy ponad 120 tysięcy rodzin polskich poświęconych Sercu Jezusowemu. Niezadługo po tym wypełniono nazwiskami rodzin poświęconych Sercu Jezusowemu jeszcze trzy złote księgi. Liczba więc rodzin, poświęconych Sercu Jezusowemu przed wojną wzrastała stale. (Tamże, 18).

Jak się przedstawia ta sprawa obecnie pisze O. Andrasz: „Ruch intronizacyjny wśród rodzin jest naogół bardzo żywy. Zaczęliśmy prowadzić jego statystykę przed wojną. Wiele dokumentów zniszczyła inwazja... Obecnie rozpoczęliśmy z trudem de novo. Porządkujemy zaległe materiały, napływają ustawicznie nowe dokumenty — na dwie ręce obecnie prowadzi się wpisywanie do Złotych ksiąg.

Prawdopodobnie nie mniejszy ruch intronizacyjny panuje po wszystkich diecezjach, parafiach, ale trudno to określić dokładnie.

5. DLACZEGO CHRYSTUS CHCE PANOWAĆ PRZEDE WSZYSTKIM W RODZINIE?

Bo rodzina jest pniem, z którego wyrasta społeczeństwo. Jaka będzie rodzina, takie będzie społeczeństwo. Chodzi więc o to, aby ona zachowała swój charakter instytucji świętej, nadprzyrodzonej i nierozerwalnej. To jej zapewni siłę i zdrowie i uodporni przeciwko wszelkim ujemnym wpływom wewnętrznym czy zewnętrznym. Serce Jezusowe chce stanąć na straży szczęścia rodzinnego. Chce uświęcić je przez stan łaski, miłości i zgodę małżeńską. Chce zapewnić rodzinom zdrowie, błogosławieństwo w dzieciach i wreszcie zbawienie.

A że tak jest, to znaczy, że Chrystus szczodrze wypełnia swe obietnice, mówią nam wszystko i te tysiące listów stale nadsyłanych do Apostolstwa Modlitwy z podziękowaniami za otrzymane łaski i opiekę Serca Jezusowego i nasza praca duszpasterska.

Aby nie być gołosłownym weźmy konkretny fakt. Ks. Prefekt idąc na intronizację rodziny Serca Jezusowego przypadkowo trafia do innego mieszkania. Uprzejmi gospodarze zatrzymują go u siebie. Rodzina jest poświęcona Sercu Jezusowemu odrazu po wojnie. Pani

domu samorzutnie się zwierza: Od tego czasu zmieniło się wszystko: nastała zgoda, miłość wzajemna. Życie stało się nie tylko znośne, ale miłe. Najstarsza córka wyszła zamąż, młodsza w tym roku ma uzyskać maturę, syn wstąpił do seminarium. Mówiąc to, matka z dumą pokazuje fotografię syna kleryka. Jest on w seminarium poznańskim na trzecim roku. Wszystko przemawia za tym, że za parę lat będzie dobrym kapłanem.

A czy nie jest wymowny ten wypadek? Korzystając z jubileuszu 25 lecia pożycia małżeńskiego duszpasterz poświęca rodzinę Sercu Jezusowemu. Skutki tego ukazują się prawie natychmiast. W rodzinie wzrasta wzajemna miłość, zaufanie, zwiększa się frekwencja rodziny do sakramentów. Jeden z synów zupełnie samorzutnie wznawia swój kontakt z sodalicją. Życie rodziny staje się lepsze, pełniejsze, bardziej Chrystusowe.

Byłoby zupełnie zbędną rzeczą dowodzić, jak wielkie znaczenie posiada w tym względzie odpowiedni obraz Serca Jezusowego. Jest on publicznym wyznaniem wiary rodziny. Jej skarbem, klejnotem rodzinnym i tronem, z którego Chrystus panuje nad rodziną, błogosławi jej, gani lub pobudza do czynu i walki o lepsze jutro.

6. *INTRONIZACJA SERCA JEZUSOWEGO W PRAKTYCE DUSZPASTERSKIEJ.*

Nie można pominąć jeszcze jednego ważnego szczegółu: błogosławieństwa Bożego dla apostołów Intronizacji a zwłaszcza dla kapłanów. Obietnice te są zbyt znane, aby należało je przypominać; ileż błogosławieństwa w swej trudnej pracy może zapewnić sobie kapłan, dbający o intronizację rodzin sobie powierzonych?

Wszelkie uprzedzenia czy trudności winne tu ustąpić i czas na to powinien się znaleźć. Bo można na to poświęcić wiele czasu i czas ten sowicie nam się opłaci, a można i w paru minutach dokonać intronizacji, jeżeli warunki do tego zmuszają.

Lepiej jednak zawsze wypadnie intronizacja i głębszy odniesie skutek, jeżeli rodzinę poświęconą Sercu Jezusowemu zapisze się od razu do Apostolstwa Modlitwy, wręczając jej ten znany tekst aktu poświęcenia się rodzin Najświętszemu Sercu Jezusowemu, zawierający wykaz odpustów przyznanych temu aktowi (niestety nie wszystkich) i odcinek, który rodzina wypełnia i wysyła do Sekretariatu Apostolstwa Modlitwy.*) Umacnia to dzieło, jednoczy rodziny poświęcone

*) Są w katolickich księgarniach do nabycia, pięknie wydane akty poświęcenia się rodzin Sercu Jezusowemu, nadające się do oprawy po 5 zł. za sztukę. Należałoby tylko w następnych wydaniach dodać w nich nadruk na wpisanie daty aktu poświęcenia oraz wzmianki o odpuście w rocznicę aktu — są to rzeczy zasadnicze.

Sercu Jezusowemu i jest dokumentem przypominającym zobowiązania płynące z aktu i ułatwiające odmawianie go roczne i dorywcze i korzystanie z odpustów i łask dzieła.

Ojciec św. przemawiając niedawno, specjalnie podkreślił znaczenie tej wielomilionowej rzeszy modlących się codzień wiernych skupionych w Apostolstwie Modlitwy. Nie można również nie skorzystać z tak rzadkiej okazji, aby nie odnowić poświęcenia się rodziny Marii i Jej Niepokalanemu Sercu, czy ewentualnie łącznego dokonania i intronizacji Niepokalanego Serca Marii. Pogłębia to znaczenie aktu i zapewnia mu większe skutki.

7. *ROZPOWSZECHNIANIE.*

Trzeba w nauczaniu dzieci i w kościele, w pismach i w korespondencjach należycie uświadomić wiernych, zagrzać do tego apostolstwa, zdobywać dla niego rodziny i urabiać je dla Chrystusa.

8. *KAPŁAŃSKI CZYN.*

Pewien proboszcz poznański w kruchcie swego kościoła wywiesił wszystkie możliwe typy obrazów Serca Jezusowego, w pięknych oprawach z podaniem cen od najtańszych aż do droższych. Wystawa ta robi miłe wrażenie i ułatwia każdemu parafianinowi zaopatrzenie się w obraz według swego gustu i możliwości finansowych, a ponadto stale przypomina każdemu ten miły obowiązek.

Inny niezatrudniony w duszpasterstwie kapłan nabył 50 aktów poświęcenia się Sercu Jezusowemu, oświadczając przy tym, że mocno sobie postanowił poświęcić Sercu Jezusowemu w tym roku przynajmniej 50 rodzin.

Jest to wezwanie rzucone każdemu z nas. Ten kapłan postanowił zdobyć dla Chrystusa przynajmniej 50 rodzin — a ile Ty dokonasz dla Mnie w tym świętym przedjubileuszowym roku — pyta Chrystus każdego z nas?

Jaka będzie nasza odpowiedź na tak aktualne wezwanie Chrystusa?

Ks. Dr A. Prumbs — Poznań.

Sobór Trydencki pod znakiem Dobrego Pasterza

Misja Kościoła Chrystusowego jest zasadniczo misją Dobrego Pasterza: „pasce oves meas", jest realizowaniem tych zasad duszpasterskich, które tak pięknie nakreślił P. Jezus w niezrównanych swych przypowieściach o „Dobrym Pasterzu" (J. 10, 1 — 16) i o „zgubionej owieczce" (Łk. 15, 1 — 10).

Kościół Chrystusowy, wpatrzony w cudowny obraz Dobrego Pasterza, już od zarania swego istnienia nie przestawał żyć i posługiwać się w swej działalności pastoralnej ową „magna charta" wszelkiego duszpasterzowania, ogłoszonej przez Chrystusa. Cóż więc dziwnego, że największy w dotychczasowych dziejach Kościoła sobór powszechny, Sobór Trydencki, stał w wiekopomnej swej pracy reformatorskiej pod znakiem i urokiem Dobrego Pasterza, że wskazania pastoralne czerpał z ich źródła najwłaściwszego i Boskiego, z Ewangelii Chrystusowej o Dobrym Pasterzu.

Już bulla indykcyjna papieża Pawła II z 19 listopada 1544 r., zwołująca sobór do Trydentu, jest usilnym wołaniem Najwyższego Pasterza o reformę Kościoła „in capite et in membris":

Nostra pastoralis „sollicitudo et vigilia", oto wstępne słowa głębokiej troski o naprawę stosunków religijnych i moralnych w ówczesnym świecie katolickim, o usunięcie zaistniałych w świecie „perturbationes temporum" i „incommoda rerum". Nie inne, a pastoralne względy zadecydowały też o wyborze miejscowości, dla obrad soborowych. Prudentia pastoralis domagała się zwołania soboru nie do Rzymu, nie do Bolonii, nie do Piacenzy, nie do Mantuy, a do Trydentu, jako miasta neutralnego, najłatwiej dostępnego dla uczestników soborowych wszystkich narodowości a przede wszystkim dla książąt i prałatów, ewentualnie nawet dla pseudoreformatorów niemieckich: „in ea civitate..., quae ab eis est desiderata." Zaznaczyć także wypada, że nie tylko trydenckie obrady i dekrety de reformatione tchną pierwiastkiem pastoralnym, ale również przygotowane i publikowane na soborze dekrety de fide, owszem nawet anatematy dyktowane były potrzebami pastoralnymi. Chodziło w nich bowiem o to, by jasno i wszechstronnie podana w nich nauka Kościoła, przeciwstawiona błędom i nowinkom nowatorów 16 wieku, była zdrową i zbawczą karmą dla trzody Chrystusowej. Poza tym nie brak i w dekretach de fide wskazań i nakazów wybitnie praktycznych i pastoralnych. Przypominam wprowadzenie przez sobór cenzury prewencyjnej dla biblii i innych książek treści religijnej, również zakaz czytania i przechowywania u siebie tego rodzaju książek, niemających aprobaty kościelnej, w dekrecie de editione et usu Sacrorum librorum publikowanym razem z dekretem de canonicis Scripturis na sesji IV. (Denzinger 786). Przypominam gorący apel soboru do wiernych w sprawie czystego i godnego przyjmowania Komunii św. (sesja XIII, cap. 8: Denz. 882), usilne upomnienie tak kapłanów jak wiernych, by nie odważali się celebrować względnie komunikować „in statu peccati mortalis" (sesja XIII cap. 7 — Denz. 880), przypomnienie duszpasterzom obowiązku, by często („frequenter") zwłaszcza w niedziele i święta, wykładali i objaśniali wiernym obrzędy Mszy św. itd.

Przypominam dekret soboru „de observandis et evitandis in celebratione missae", ogłoszony razem z dekretem dogmatycznym „de Sacrificio Missae", a zawierający cały szereg wskazań dla kleru i wiernych w sprawie godnego i nabożnego traktowania tajemnicy Najśw. Ofiary. (Sessio XXII, De observ. — Theiner II 119). Przypominam słynny dekret „Tametsi", publikowany razem z nauką o sakramencie małżeństwa na sesji XXIV (Denz. 990 — 992), uzależniający ważność węzła małżeńskiego od zawarcia ślubu „coram parocho proprio vel alio sacerdote de ipsius vel Ordinarii licentia et duobus vel tribus testibus", mający więc na celu troskę pastoralną o pewność i trwałość związku małżeńskiego.

Oto kilka tylko przykładów na dowód tego, że Sobór Trydencki nawet przy formułowaniu dekretów dogmatycznych uwzględniał — hic et illic moment pastoralny.

Ale prawdziwą kopalnią wskazań, zaleceń, zarządzeń, nakazów pastoralnych są dla nas trydenckie dekrety de reformatione.

Nie podobna oczywiście w ramach jednego czy nawet kilku artykułów, podać całokształt reform pastoralnych, by wykazać ową „pastoralis sollicitudo et vigilia", którą w myśl bulli papieskiej, kierował się Sobór Trydencki. Nas wszystkich, a szczególnie kapłanów, pracujących w duszpasterstwie, zaciekawią przede wszystkim te dezyderaty i zarządzenia Soboru, które się odnoszą do właściwej pastoryzacji wiernych. W tej dziedzinie Sobór Trydencki wykazał nietylko pełną znajomość stosunków i potrzeb ówczesnych, ale potrafił podać dyrektywy pastoralne, które — mutatis mutandis — po wszystkie czasy i dzisiaj jeszcze pozostaną aktualnymi.

Najistotniejszymi i nienaruszalnymi ośrodkami, terenami duszpasterzowania są według Soboru Trydenckiego diecezja i parafia. Głową i najwyższym Pasterzem w diecezji jest Biskup — Ordynariusz. W urząd legalnego Pasterza wchodzi on przez sakrę biskupią i kanoniczną instytucję, udzieloną mu przez papieża. Legalnym pasterzem parafii jest proboszcz mocą święceń kapłańskich i instytucji kanonicznej, udzielonej mu przez Biskupa Ordynariusza. A więc: sakra biskupia wzgl. kapłańska i misja kanoniczna są owym „ostium", przez które duszpasterz wchodzi ważnie i legalnie do owczarni swojej.

Tą poprzez wszystkie wieki uznawaną i stosowaną w Kościele katolickim zasadę, przypomina i bardzo silnie podkreśla Sobór Trydencki, ponieważ nowatorzy 16 wieku wykreślili z owego Credo zupełnie sakrament kapłaństwa i zarzucili całkowicie misję kanoniczną jako warunek legalnego duszpasterzowania; pozostawiając wybór i powołanie duszpasterza władzy świeckiej czy to państwowej czy samorządowej czy też gminom kościelnym. Oto słowa kanonu 7. w dekrecie de sacramento ordinis, potępiające błędne w tej sprawie zapatrywania

pseudoreformatorów: „*Si quis dixerit*.... eos, qui nec ab ecclesiastica et canonica potestate rite ordinati nec missi sunt, sed aliunde veniunt, legitimos esse verbi et sacramentorum ministros: A. S. (Denz. 967). Przytaczam jeszcze mocniejsze słowa Soboru z rozdziału tego samego dekretu: „quin potius decernit (sacrosancta Synodus) eos qui tantummodo a populo aut saeculari potestate ac magistratu vocati et instituti ad haec mysteria exercenda ascendunt, et qui ea propria temeritate sibi sumunt, omnes non Ecclesiae ministros, sed fures et latrones per ostium non ingressos (J. 10. 1) habendos esse." (Denz. 96). (d. n.)

Duszpasterstwo w konkretnych wypadkach

Ks. Dr Bednorz.

CO ROBIĆ, BY NEOFITA WZGLĘDNIE KONWERTYTA WYTRWAŁ?

W pracy duszpasterskiej wszyscy spotykamy się ze zjawiskiem, że dorośli i duchowo dojrzali ludzie proszą czasem o przyjęcie do Kościoła. Przechodzą do naszych szeregów z protestantyzmu, coraz więcej od wewnątrz się rozsypującego, z judaizmu lub innego wyznania religijnego. Zbadawszy ich szczerą intencję, staramy się ludzi tych należycie przygotować do przyjęcia na łono katolickiego Kościoła, nie tylko oświecając ich umysł głównymi prawdami religijnymi, ale także zaprawiając ich do katolickiego życia moralnego. Przygotowanie to nigdy nie będzie zbyt krótkie i powierzchowne. Od tego bowiem w dużej mierze zależała będzie w przyszłości postawa takiego konwertyty czy neofity.

Są jednakże jeszcze inne okoliczności, od których uzależniony będzie dalszy rozwój jego życia.

Jeśli sobie uświadomimy, że człowiek jest nie tylko osobą, jednostką indywidualną, ale także istotą społeczną, to rozumiemy, że konwertycie czy neoficie trzeba po chrzcie czy konwersji przede wszystkim dać odpowiednie oparcie społeczne. Ostateczna decyzja przyjęcia wiary katolickiej, to sprawa w gruncie rzeczy osobista. Ale na wytrwanie w wierze katolickiej wpływa wiele czynników nieosobistych, społecznych. Dlatego jeśli chcemy jako taką mieć pewność, że neofita czy konwertyta wytrwa, powinniśmy zespolić go z jakąś dobrą rodziną katolicką, wcielić w jakąś żywotną organizację religijną, połączyć z dobrymi towarzyszami pracy zawodowej, otoczyć urokiem całego życia parafialnego, lecz nigdy nie zostawić go samego! Konwertyta czy neofita, chociażby z najszlachetniejszej intencji przeszedł na katolicyzm, absolutnie nie utrzyma się w pierwotnej gorliwości, stąd też trzeba otoczyć go troskliwą społeczną opieką.

Obserwacje i doświadczenia, przeprowadzone w ostatnich latach w duszpasterstwie francuskim, w którym konwertytów czy neofitów jest znacznie więcej niż u nas, — gdyż Francja to kraj najwięcej zdechrystianizvwany w Europie — na to właśnie wskazują. (Zob. książki: Godin i Daniel — La France, pays de Mission, Paryż 1943, Michonneau, Paroisse, communauté missionaire, Paryż 1945). Z doświadczeń tych korzystać oczywiście winno i nasze, polskie duszpasterstwo.

PSYCHOLOGIA CZŁOWIEKA WSPÓŁCZESNEGO.

Jezuita, Ivo Zeiger, na ostatnim zjeździe katolików niemieckich, jaki w roku 1948 odbył się w Moguncji, przemawiał na temat sytuacji katolicyzmu w Niemczech. Poruszył także wtedy psychologię człowieka współczesnego. Słowa jego zastosować również można do naszych warunków, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę wielkie parafie miejskie i przemysłowe. Z tego też powodu wspominamy o tym na tym miejscu:

W człowieku współczesnym ogromnie uderzającym faktem jest jego depersonalizacja. Człowiek bowiem nie występuje już jako jednostka, lecz jako istota coraz więcej umasowiona. Równocześnie ulega dzisiejszy człowiek coraz większej eksteriorizacji. Nie skupia się wewnętrznie, ale uwagę swoją zwraca wyłącznie na świat zewnętrzny. W związku z tym autor podkreśla, że człowiek współczesny stał się coraz bardziej „filmisch", filmicznym. Ma głód sensacji, a nie odczuwa potrzeby; ani nie ma czasu prowadzić głębszego życia wewnętrznego. Wskutek tego traktuje wszystko z lekka, nad niczym się nie zastanawiając. (Zob. Documentation Catholique 1948, Nr 1029).

Kazuistyka duszpasterska

DISPARITAS CULTUS.

Stefan, katolik, przybywa z Anielą do biura parafialnego i zgłasza się z nią do ślubu. Aniela zastrzegła sobie, że ślub z Stefanem weźmie tylko wtedy, jeśli otrzyma go w Kościele Katol. Stefan nie krył się z tym wcale, że dawniej dwukrotnie brał ślub. — Duszpasterz przystąpił do zbadania stanu faktycznego wg zasad prawa Kościelnego i stwierdził: Stefan zawarł najpierw kontrakt cywilny z Anną, protestantką, rozwódką. Stefan i Anna zawierali tę umowę cywilnie; przy akcie tym obecni byli rodzice Stefana. Po roku rozszedł się Stefan z Anną, uzyskawszy rozwód cywilny i zawarł nowy związek z Marią, również cywilnie. Maria była bezwyznaniowa i nie była wogóle ochrzcona. I tym razem byli w U. Cyw. przy zawieraniu tego związku dwaj świadkowie. Lecz i ten związek nie był trwały. Po trzech latach zakończył go rozwód cywilny. — Zbadawszy w powyższym zakresie

stan faktyczny, spisał proboszcz z Stefanem protokół i przekazał go do Sądu Duchownego prosząc o decyzję w tej sprawie, dołączając formalną skargę, przez Stefana jako powoda podpisaną.

Sąd Duchowny zarządził dokładniejsze ustalenie okoliczności faktycznych. — Najpierw rozpatrzył sprawę pierwszego związku małż. Stefana z Anną. Dochodzenia wykazały, że Anna protestantka zawarła swój poprzedni ślub z Igorem, muzułmaninem. Zawierali ten związek w U. Cyw. bez świadków; później uzyskali rozwód. Czy Anna była stanu wolnego, zawierając ponowny związek z Stefanem? Według zasad prawa kościelnego Anna nie była stanu wolnego. Pobierając się bowiem z Igorem choć muzułmaninem, nie tyczyła jej przeszkoda różności religii (disparitas cultus), gdyż ta przeszkoda ma zastosowanie tylko wtedy, jeśli jedna strona jest katolicka. Nieobecność zaś świadków w U. Cyw. również nie była powodem nieważności tego związku, gdyż forma kanoniczna małż. nie obowiązuje akatolików. Stąd ślub Anny z Igorem był ważny. Zawierając więc związek cywilny z Stefanem w U. Cyw., nie była Anna według zasad prawa kanonicznego stanu wolnego. Przyjmujemy, że w U. Cyw., gdy wtedy śluby zawierano, odbierano konsens małż.

Z tego względu zbędnym jest dalsze dochodzenie: czy związek Stefana z Anną był nieważny także z powodu istotnego braku formy małżeńskiej tzn. nie potrzeba już badać, czy miałby zastosowanie can. 1098 (ważna jest umowa małż. zawarta w obecności tylko 2 świadków, jeśli się przewiduje, że w ciągu miesiąca nie będzie można ślubu zawrzeć wobec kapłana upoważnionego). Związek więc Stefana z Anną był kanonicznie nieważny.

Czy drugi związek Stefana z Marią był ważny? — Maria była nieochrzcona, a Stefan jest katolikiem, ważnie ochrzconym. Istniała więc między nimi rozrywająca przeszkoda różności religii (disparitas cultus), która nie była usunięta przez dyspensę. I ten związek Stefana nie był więc kanonicznie ważny, nie biorąc prócz tego pod uwagę brak formy kan. małż.

W tym stanie rzeczy może Stefan być dopuszczony do zawarcia ślubu kościelnego z Anielą. X.

Na niwie życia kapłańskiego

KULT SERCA BOŻEGO

...,,Znajomość Zbawiciela i wiara nasza w rzeczywistą obecność niebieskiego Gościa na naszych ołtarzach jest stanowczo za słaba, miłość za chłodna, cześć za uboga, gorliwość o ozdobę Jego domów, ołtarzy, naczyń i szat liturgicznych za mała; za mało też korzystamy z miłościwej Jego wśród nas obecności tak, że słusznie mógłbym powtórzyć wobec nas wyrzut, jaki niegdyś uczynił Samarytanin: ,,Byś

wiedziała dar Boży!" (Jan 4₁₀) i zarzut, który św. Jan Chrzciciel uczynił żydom: „w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie". (Jan 1₂₆).

...Wedle wskazówki Ojca św. Leona XIII w liście okólnym o czci Najśw. Serca Jezusowego, Boskie to Serce jest danym z nieba znakiem, pod którym wierni naszych czasów skupiać się... i światu potrzebny pokój wywalczyć mają.

A żywego Serca Jezusowego nigdzie na ziemi nie masz, jeno w Najśw. Sakramencie. Stąd czcić Najśw. Sakrament, znaczy czcić Najśw. i najmiłosierniejsze Serce Zbawiciela.

Że tak jest, że mianowicie cześć Najśw. Sakramentu schodzi się i spływa najściślej z czcią Boskiego Serca Jezusowego, że żywego Serca Chrystusowego szukać nam należy tylko na ołtarzach w świętym przybytku, dowodem między innemi okoliczność, iż Pan Jezus uchyliwszy swej zasłony eucharystycznej, ukazał niejednokrotnie wiernej swej służebnicy św. Małgorzacie Marii promieniami jaśniejące Swoje Serce właśnie z głębin Najśw. Sakramentu, kiedy modliła się przed Nim, wystawionym ku czci publicznej; oświadczył też jej wyraźnie, że chce i pragnie, abyśmy Jego Serca szukali w Eucharystii, kochali i czcili Je w Eucharystii. Skarżył się nadto i żalił, że Ono właśnie w Sakramencie miłości, z którego idą promienie łaski, natchnienia, pociechy i przebaczenia do każdej duszy ludzkiej, odbiera prawie same tylko niewdzięczności i zniewagi nawet od tych, którzy Mu są najbliżsi". (Arcyb. Bilczewski, Listy pasterskie s. 70).

Ze świata

Rok Święty zapowie bulla papieska w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Dnia 24. XII. b. r. Ojciec św. dokona otwarcia jubileuszowej bramy w bazylice św. Piotra. Dnia 2. VI. 1950 r. poświęci Ojciec św. nowy kościół ku czci św. Eugeniusza i weźmie udział w procesji Bożego Ciała. Beatyfikacje lub kanonizacje odbędą się w IV niedzielę po Ziel. Świątkach i w październiku. Dnia 24. XII. 1950 zakończy się Rok święty.

Z beatyfikacji przypadnie w Roku świętym: prawdop. pap. Piusa X, z kanonizacji: Janiny de Lestonnac i Józefa Rosello. — Ojciec św. ma ułożyć modlitwę, która będzie przetłumaczona na wszystkie języki świata i służyć ma do połączenia się wszystkich katolików w modłach o dobro i pokój na całym świecie.

W bazylice Watykańskiej codziennie odprawia się przy ołtarzu św. Józefa msza św. w intencji pokoju.

W przemówieniu do kaznodziejów wielkopostnych 23. III. zachęcał Ojciec św. do wyjaśniania wiernym Ofiary Mszy św. i wyciągania właściwych wniosków z nauki o niej; a więc pielęgnowania ducha modlitwy i ponoszenia ofiary i wyrzeczenia, czego uczy Zbawiciel.

W Rzymie przy via delle Botteghe Oscure 15 przy kościele św. Stanisława powstał Komitet Polski Roku Świętego.

Przy Watykanie utworzone zostało poselstwo Indii. Nuncjuszem papieskim w Indiach z siedzibą w Delhi mianowany został X. Arcybiskup Kierkels.

Tajny Konsystorz Papieski odbył się 1. III. w Watykanie. Ogłoszone zostały nominacje arcybiskupów i biskupów na całym świecie. Po Konsystorzu kardynał-dziekan Canali rozdał paliusze. W imieniu nieobecnego Prymasa Polski odebrał paliusz X. prał. Ferretti.

W Oberammergau (Bawaria) zostaną w 1950 r. wznowione słynne przedstawienia pasyjne. Ostatnie odbyło się 1933 r.; oglądało je 410 tys. osób, przybyłych z całego świata. Początek tych przedstawień sięga 17 wieku, w związku z wykonaniem ślubu za wyzwolenie z grasującej zarazy. Zarząd tych imprez odmówił propozycjom Hollywood sfilmowania widowiska, odrzucając wielomilionową ofertę.

Rada miejska Monachium nadała obywatelstwo honorowe arcyb. kard. Faulhaberowi z okazji 80-lecia jego urodzin.

W Londynie powstało dwa lata temu kat. stowarzyszenie dla porad małżeńskich; obecnie posiada już filie w innych miastach Anglii. Doprowadziło ono do pojednania powaśnionych małżonków w połowie wypadków.

W Francji obliczenia statystyczne wykazały, że 80% dzieci karanych sądownie i mniej więcej taki procent nierządnic pochodziło z rozbitych rodzin.

Biskup Innsbrucku Kusch zarządził, aby każdy kleryk w jego diecezji w czasie wakacji dwa miesiące poświęcił na pracę w fabryce, by poznał warunki pracy robotnika fabrycznego i tym łatwiej mógł go rozumieć i oddziaływać na niego w dobrym kierunku.

W Niemczech wychodzi obecnie 22 kat. tygodników. Sa to pisma diecezjalne. Prócz tego wychodzi 37 innych czasopism kat. Ogólny nakład prasy kat. wynosi 3 miliony egzemplarzy. Przewiduje

się wydawanie dziennika kat. p. n. Das Siebentageblatt. — Przed dyktaturą Hitlera wychodziło 430 kat. dzienników oraz 460 tygodników i miesięczników o łącznym nakładzie 1½ miliona egzemplarzy.

W Belgii kat. szkolnictwo średnie obejmuje 800 tys. uczniów, państwowe 500 tys. Szkolnictwo wyższe kat. obejmuje 7 tys. studentów, państwowe 4 tys. słuchaczy.

Rzymski przemysłowiec Izaak Lewi Donato, żyd, zapisał milionowy swój majątek papieżowi z wdzięczności za udzieloną mu pomoc w czasie prześladowania faszystowskiego. Przed śmiercią przyjął chrzest św.

Jezuita O. Alfons Świtała, dziekan szkoły lekarskiej na Uniwers. St. Louis, otrzymał od Amer. Stow. Lekarskiego złoty medal zą zasługi dla medycyny i pracy społecznej na polu higieny.

Apostoł miłosierdzia Lewi Murando założył dla żebraków w Rio de Janeiro (Brazylia) osadę, którą nazwał: Fundacja Chrystusa Odkupiciela. 2 tys. osób utrzymuje się tam z pracy rąk. Część dochodu idzie na dzieło, część do kasy oszczędności, a reszta przypada poszczególnym osobom.

Z kraju

Decyzją Prezydenta R. P. odznaczony został pośmiertnie X. bp. Dr Wład. Goral, sufragan lubelski, krzyżem Komandorskim z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski za zasługi położone na polu zorganizowania ruchu oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Dzień 15. maja był dniem Kat. Uniwersytetu w Lublinie. Społeczeństwo katolickie w Polsce wzmożoną ofiarnością okazało swe zainteresowanie dla podtrzymania i dalszego rozwoju tej zasłużonej uczelni katolickiej, dziś już słynnej w świecie katolickim. Zabiega się o to, by zdobyć jak największą ilość nowych członków Tow. Przyjaciół Kat. Uniw. Lubelskiego. (Konto PKO Lublin II-153; składka 20 zł mies. wzwyż).

Prasa francuska poświęciła obszerne artykuły błog. Ładysławowi z Gielniowa, opisując dzieje relikwii po powstaniu warszawskim. Relikwie zostały przez kardynała Hlonda na parę dni przed jego ostatnią chorobą przeniesione w procesji do kościoła św. Anny.

Pod kierownictwem O. Pirożyńskiego, Redemptorysty w Wrocławiu, opracowuje grupa księży przy pomocy Kurii Biskupich: Rocznik Statystyczny Kościoła kat. w Polsce.

W 1946 r. było na Jasnej Górze w Częstochowie ponad dwa miliony pielgrzymów. Także w Kalwarii Zebrzydowskiej w diec. Krakowskiej i na Górze św. Anny na Śląsku opolskim był ruch pielgrzymkowy znaczny.

Odbudowa Katedry św. Jana w Warszawie, dzięki staraniom Rady Prymasowskiej i wspaniałej ofiarności społeczeństwa, postępuje szybko naprzód. Przystąpiono do zakładania betonowych fundamentów nawy głównej. (Rada Prymasow. Odbud. Kośc. Warsz. ma konto: PKO Warszawa I-4917).

Kościół św. Anny w Warszawie, jeden z najpiękniejszych jej zabytków, odbudowuje się w raźnym tempie. W lecie b. r. ma być znaczna część odbudowy ukończona.

Notatki bibliograficzne

Czesław Martyniak. Obiektywna podstawa prawa wdł. św. Tomasza z Akw. Lublin 1949 r. Str. 174, Tow. Nauk K. U. L.

Ks. Józef Pastuszka. Filozofia a religia, ich psychol. geneza i wzajemne oddziaływanie. Lublin 1949, str. 23, Tow. Nauk. K. U. L.

Wspólna msza święta. Nakł. Ośrodka Met. Naucz. religii, Wrocław, pl. Katedralny 12, 1949 r. Str. 96, cena 35 zł. (Ma służyć do recytacji Mszy św., przygotow. do spowiedzi i Kom. św., podaje litanie i wiele pieśni kościelnych. Dla młodzieży powyżej 3 kl. szkoł. powsz.)

Apostolstwo Modlitwy (Kraków, Kopernika 26) **wydało:**

Ks. H. Schilgen T. J. Młodzi zwycięzscy. Słowo do młodzieży męskiej o czystym, szlachetnym życiu. Wydanie II. Str. 172. Brosz. 180.— zł. Opraw. 400.— zł. — Rzecz, którą trzeba by każdemu młodzieńcowi od lat 16 — dać do ręki, bo odda mu w walce o cnotę czystości ogromne usługi.

Ks. P. Kutyba T. J. Wzorowy ministrant. Wydanie II. Str. 24. Brosz. 15.— zł. — Broszurka ta jest przeznaczona wyłącznie dla ministrantów. Mówi ona o trzech grupach ministrantów, t. j. o niegodnych, niedbałych i wzorowych.

Ks. P. Kutyba T. J. Nowenny przed świętami Matki Boskiej. Wyd. II. Str. 40. Brosz. zł 25,— Na każdy dzień nowenny podana jest jedna dłuższa modlitwa, odpowiednia do rozbudzenia w sercu nabożeństwa do Matki Najśw. Oprócz tego zawiera modlitwy na ważniejsze święta M. B. i do codziennego odmawiania podczas nowenny.

Nowenna i nabożeństwo do św. Barbary, Patronki Górników i dobrej śmierci. Str. 40. Brosz. zł 15,— Zawiera żywot i męczeństwo, godzinki, litanię i pieśni do św. Barbary.

U stóp ołtarza. Wydanie VI. Stron 346. Brosz. zł 160,—, opr. 260,— Pełne płomiennej miłości, wysoce ascetyczne adoracje. Dla dusz wewnętrznych nieocenione. Przyjęte zostały z ogromnym uznaniem.

Ks. K. Wilczyński T. J. Adoracje Najśw. Sakramentu na Godzinę św. Tomik XIV. Wola Boga. Str. 24. Brosz. zł 30,—

Ks. K. Wilczyński T. J. Adoracje Najśw. Sakramentu na Godzinę św. Tomik XV. Ofiara Jezusa. Stron 24. Brosz. zł 30,—

Nabożeństwo za dusze zmarłych. Str. 8. Brosz. zł 5,—

Litania do Najśw. Serca Jezusowego z modlitwami zł 5,—

Ks. M. Bellouard O. P. Odpowiedzi Chrystusa na pytania ludzi. Wydanie II. Stron 240,—. Brosz. zł 200,—. Doskonały, oryginalny i po nowoczesnemu ujęty materiał na nauki rekolekcyjne dla świeckich. Autor prowadzi nas ludzi współczesnych do Chrystusa i stawia Mu pytania wiecznie umysł ludzki dręczące, pytania o celu i sensie życia, o grzechu i cierpieniu, o ubogich, o przeznaczeniu i łasce, o prawdziwej religijności i religii prawdziwej, o dostojeństwie matek, o Kościele, o Chrystusowej Męce i Chrystusowym Królestwie itd. Książka ujęta niezmiernie oryginalnie, napisana bardzo żywo, lekko, wprost porywająco. Książka dla wszystkich świeckich, do czytania i rozważania, dla kapłanów jako materiał do kazań i konferencyj.

Maleńki miłośnik Jezusa. Wydanie II. Stron 200. Brosz. zł 125,—. Żywot świątobliwego chłopca Wita de Fontgalland. Rzewne, bardzo budujące życie współczesnego nam chłopca, który jak się spodziewamy, niebawem zostanie wyniesiony na ołtarze.

Ks. P. Turbak T. J. Sobota kapłańska. Brosz. zł 10,—. Daje krótkie objaśnienie istoty „Soboty kapłańskiej". Zawiera następujące modlitwy: Akt ofiarowania, Modlitwy o świętych kapłanów, Akty błagalne, Modlitwę do Matki Najśw., św. Józefa oraz Modlitwę kościelną.

Ks. M. Mycielski T. J. Uwagi pożyteczne do odprawienia generalnej spowiedzi. Wydanie 10-te. Stron 38. Brosz. zł 25. Bardzo pożyteczne wskazówki dla tych, którzy pragną w razie potrzeby w czasie Misji św. lub rekolekcji odprawić spowiedź generalną. Obecne wydanie zostało gruntownie przerobione i poprawione.

Ks. R. Gräf. Tak, Ojcze... Życie z Bogiem na codzień. Wydanie III. Stron 254. Brosz. zł 200,—. W niespełna dwu latach został pierwszy powojenny nakład tej książki rozsprzedany. Cudowna synteza naszego stosunku do Boga! Jak potężny reflektor rozprasza mroki ukazuje, że jarzmo Chrystusowe naprawdę jest lekkie. Książka, której się nie czyta, ale którą się przeżywa, książka co dźwiga, rozpala, przetwarza i koi. Prosta, przystępna dla wszystkich.

Nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Marii. Str. 8. Brosz. zł 5,—. Wobec szerzenia się nabożeństwa do Niepok. Serca Marii rzecz bardzo na czasie. Zawiera litanię loretańską, modlitwę wynagradzającą, prośby do Niepok. Serca Marii i modlitwę o nawrócenie grzeszników.

Ks. P. Turbak T. J. W obecności Chrystusa Eucharystycznego. Str. 168. Brosz. 155 zł. Dziesięć konferencyj — rozważań przy odnowieniu miesięcznym ducha. Nawiązując do jakiegoś święta liturgicznego w dziesięciu miesiącach roku (od września do czerwca). Autor serdecznie odzywa się do kapłanów, budzi i zapala ich ducha, wskazując na łączność życia kapłańskiego z tymi świętami. Rzecz polecenia godna nietylko do rozmyślań, ale może być bardzo pożyteczna do kazań.

Szkice kazań niedzielnych i świątecznych

Pod redakcją Ks. Prof. Dr Mieczysława Paszkiewicza.

Ks. Mgr Stanisław Piątek

II niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego.

„DWOJAKA UCZTA"

Wstęp: Procesje Oktawy Bożego Ciała obudzają w nas wiarę w Najświętszy Sakrament.
Osnowa: Zapraszają nas do podwójnej uczty:
a) Komunii św.,
b) Szczęśliwości niebieskiej.
Zakończenie: Korzystajmy z zaproszenia P. Jezusa.

„Pewien człowiek wyprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu".
(św. Łukasz, 14, 16)

W s t ę p. Codziennie wśród Oktawy Bożego Ciała, wśród wspaniałych, triumfalnych procesji, wśród modlitw i śpiewów, obnosimy P. Jezusa w złocistej Monstrancji po ulicach naszych miast i wsi. Wyznajemy przez to naszą wiarę i ożywiamy swą cześć wobec Boga utajonego pod postaciami Chleba i Wina, w Najśw. Sakramencie Ołtarza. Cztery ołtarze zwrócone w cztery strony świata, to cztery trony, z których Pan nasz udziela swego błogosławieństwa. Dlatego oddajemy się tej radości i dziecięcej pobożności, bo wierzymy w słowa P. Jezusa, który powiedział: „Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój" (św. Jan, 6, 56) i zbyteczne nam są inne dowody obecności Boga wśród nas.

O s n o w a. P. Jezus nie tylko przypomina nam swoją obecność wśród nas, ale również w czasie tej Oktawy zaprasza nas na podwójną ucztę Pańską. W przypowieści dzisiejszej Ewangelii św. „O człowieku, który sprawił ucztę wielką i wezwał wielu", ma na myśli Kościół dwojaką ucztę, do której nas zaprasza P. Jezus.

a) Komunię św.

1) Komunia św. jest tą ucztą drogocenną, którą nam Sam P. Jezus przygotowuje. Daje nam Samego Siebie za pokarm mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje". A wziąwszy kielich, dał im mówiąc: „Pijcie z tego wszyscy. Albowiem to jest krew moja". (Mat. 26, 27—28). Sam nas zaprasza do tej uczty mówiąc: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę" (Mat. 11, 28). Czym nas ochłodzi w czasie tej uczty? Ciałem i krwią swoją, które dają żywot. „Kto pożywa mego Ciała, ma żywot wieczny" (św. Jan, 6, 57). Zbawicielowi nie jest obojętne, czy przyjdziemy na ucztę czy nie. On pragnie nas koniecznie widzieć przy swoim stole, jak to wynika ze słów: „Jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie" (św. Jan, 6, 54).

2) My nie możemy tak postąpić, jak ci zaproszeni, którzy wzgardzili zaproszeniem gospodarza, idąc za pożądliwością ciała, oczu i pychą żywota. „Cóż za wsi i zamki świata tego? Cóż pycha i u ludzi sława? Cień mijający, a próżność i kłopotów i grzechów komora", mówi ks. Skarga[1]). „A woły i bydło twoje, co za zysk przyniosą, gdy łaskę Bożą stracisz. A rozkosze na co wynijdą. Izali nie na choroby i ukrócenie żywota" — woła dalej ks. Skarga. Dla tych marnych rzeczy i dzisiaj wymawiają się chrześcijanie od Stołu Pańskiego.

Inni zjawiają się u Stołu Pańskiego, ale rzadko. Nie jest powiedziane w Ewangelii, czy gospodarz raz czy więcej razy zaprosił gości na ucztę. Gdyby raz zaprosił, przyszliby z ciekawości, ale widocznie więcej razy zapraszał, gdyż zaproszenie było dla gości rzeczą zwykłą. P. Jezus nie raz, ale często zaprasza nas do Komunii św. Sam i przez usta swego Namiestnika śp. Piusa X, który w r. 1905 wydał dekret, o częstym, względnie codziennym przyjmowaniu Komunii św.

b) Szczęśliwość niebieska.

Przez częste uczestniczenie w Komunii św. przygotowujemy się do uczty w wiecznej szczęśliwości. Już psalmista mówi o obfitości pokarmów na tej uczcie". A synowie człowieczy będą upojeni obfitością domu twego i strumieniem rozkoszy twoich napoisz ich" (Ps. 35, 9). W przypowieści zaś o pannach mądrych i głupich, wejście do żywota wiecznego porównane jest z wejściem na wieczorną ucztę weselną. A w Objawieniu św. Jana, błogosławionymi nazwani są ci: „którzy wezwani są na wieczerzę wesela Baranka" (Obj. 19, 9). Zaproszeni do tej szczęśliwości są wszyscy: „To bowiem jest dobre i przyjemne Zbawicielowi, naszemu Bogu, który chce, żeby wszyscy ludzie byli zbawieni" (I Tym. 2, 4). Wprawdzie droga prowadząca

[1]) Ks. Skarga „Kazania na niedzielę" I, II, str. 62.

do nieba, to droga krzyża, zaparcia się i umartwienia, ale za to czeka nas radość wielka, że: „Ani oko nie widziało, i ucho nie słyszało i w serce człowiecze nie weszło, co Bóg zgotował tym, którzy go miłują" (I Kor. 2, 9).

Zakończenie. Dwojaką więc ucztę gotuje nam P. Jezus w Oktawie Bożego Ciała. Z jakąż miłością i pożądaniem powinniśmy śpieszyć na nie. „Przybywajcie, a czerpajcie, słodycz tu gody". Amen.

Ks. M. Paszkiewicz

UROCZYSTOŚĆ SERCA JEZUSOWEGO.

Serce Jezusa pragnie naszej miłości.

Wstęp:

1. Potrzeba zadośćuczynienia za nasze grzechy.
2. Sposoby zadośćuczynienia: ofiarowanie się Sercu Jezusowemu, naprawa życia.
3. Środki zadośćuczynienia: częsta Komunia św., stan łaski.

Zakończenie.

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę" (Św. Mt. 11, 28).

Wstęp.

Jakżesz zaszczytne i zobowiązujące jest to wezwanie Chrystusa. Zdawałoby się, że wielkie, nieprzebrane tłumy będą otaczały Chrystusa, składając Mu hołdy czci i uwielbienia za Jego nieporównaną dobroć i miłość.

1. Ludzie jednak wymawiają się od tego. Jest ich pełno wszędzie, a nie jest za dużo koło ołtarzy Pańskich. Sale teatrów i kin są wypełnione. Wiele jest też różnorodnych zabaw. Bawi się miasto i wieś. A gdzie jest zabawa, tam będzie i wódka i grzech.

Mówi się wiele o potrzebie abstynencji, a alkoholu zużywamy nadal bardzo wiele. W 5-tysięcznym miasteczku np. podczas Świąt Bożego Narodzenia wypiło wódki za 1½ miliona zł. Inne 3½-tysięczne podmiejskie miasteczko z okolicą za samą tylko noc Sylwestrową wypiło alkoholu prawie za milion złotych. — Straszny to haracz złożony piekłu. Żadna statystyka nie obliczy ile stąd wynikło tragedii rodzinnych, kradzieży, grzechów i obrazy Bożej. Gdyby tak obrażano jaką władzę ziemską, powołanoby wiele sądów i wydawanoby wiele surowych wyroków.

A czy można bezkarnie łamać przykazanie Boże czy kościelne? Tu woła głośno sumienie ludzkie, że tak być nie powinno, że trzeba to zwalczać, o ponad to ustawicznie, bez końca wynagradzać Bogu za tak wielką krzywdę i obrazę Jego Majestatu.

2. Ale jak to uczynić, zapyta niejeden? Przede wszystkim przez powrót do wiary, dekalogu. Bóg pragnie naszego szczęścia — i to szczęście chciał nam ubezpieczyć swym prawem. Ono nam zapewnia łaskę i zdrowie i prowadzi na szczyty miłości i ofiary. Bóg jest miłością i pragnie naszej miłości. Pragnie tego również i serce ludzkie i jest niespokojne, aż nie spocznie w Bogu. I oto wspaniała okazja ku temu. Serce ludzkie może całkowicie zatopić się w Sercu Bożym. Sama możliwość tego winna porwać ku Bogu ludzkość. Tak jednak nie jest. Ludzie nieraz gardzą tą nieopisaną miłością Bożą. Na myśl o tym Św. Franciszek z Asyżu gorzko płakał, że: „Miłość nie jest miłowana". I ubolewał nad zaślepieniem człowieka, który nie chce miłować Miłości.

Brak miłości ku Bogu to największa tragedia naszych czasów. A tej miłości pragnie Chrystus i woła: „Daj mi, synu mój, serce twoje". (Przyp. 23, 26). I wzywa nieustannie: „Otwórz mi siostro moja, przyjaciółko moja" (Pieśń n. P. 5, 2). Nie chce on połowicznych aktów, ale całkowitego oddania się — chce naszych serc i nie odtrąca nikogo, kto doń przychodzi. Tak miły Mu jest akt oddania się Sobie serca ludzkiego. Idźmy więc do Niego z dziecięcą ufnością wołając: „Weź Panie. moje serce. Oddaję Ci się zupełnie na całe życie i wieczność. Chcę Ciebie mieć zawsze przy sobie w swych trudach i radościach, w cierpieniu i smutkach. Wszystko, co mam i czym jestem, składam u Twoich stóp. Do Ciebie chcę należeć, z Tobą cierpieć i zwyciężać, żyć i umierać!"

Poświęcamy się Tobie sami i poświęcamy Ci nasze rodziny. Chcemy, aby Twe serce stało na straży ich szczęścia i świętości. „Najświętsze Serce Jezusa, opiekuj się rodzinami naszymi" (Odp. 300 toties quoties, zupełny, raz na miesiąc przy codziennym odmawianiu).

3. Nie wystarczy jednak jednorazowy akt. Życie ostudzi i zgasi najbardziej podniosłe uczucia i wzloty, jeżeli nie będziemy należycie je pielęgnować. Ażeby organizm funkcjonował normalnie i nie utracił swych sił, należy go dobrze i często odżywiać. Tak samo jest i z wiarą. Poucza nas o tym pięknie Pismo Św. Prorok Eliasz za upomnienie grzesznej i bezbożnej królowej Jezabel ściągnął na siebie jej gniew. Musiał ucieczką ratować swe życie. Długo się tułał, a wreszcie głodny i zmęczony usiadł pod jałowcem i zawołał: „Dość tego, Panie, zabierz mą duszę" (III Król. 19, 4). Już nie mam siły dalej się męczyć. — To mówiąc zasnął. Po pewnym czasie słyszy głośne wołanie: „Wstań, a jedz!" Przeciera oczy i widzi przed sobą jasną postać, a obok na

ziemi bochenek chleba i dzban czystej, źródlanej wody. Posilił się prorok i znowu zasnął. I znowu ta sama jasna postać budzi go mówiąc: „Wstań, a jedz, bo jeszcze daleką masz drogę". Posilił się prorok jeszcze raz, wstał i nie czując żadnego zmęczenia szedł przez 40 dni i 40 nocy, aż doszedł do góry Horeb, gdzie mu już nic nie zagrażało (III Król. 19, 4 nn).

Oto obraz życia ludzkiego i lekarstwo na jego słabości. Kiedy przyjdą trudności i pokusy, a do serca wedrze się zwątpienie czy grzech, gdzie szukać ratunku, jeżeli nie w sakramentach i łasce Bożej? Tu się odnawia oddanie się Sercu Jezusowemu i odzyskuje się siły, zdrowie i świeżość. Im większy jest upał, tym częściej sięga się po chłodzący napój, im większe są trudności, tym częściej trzeba uciekać się do Chrystusa i łaski Bożej. Biedni są ci, którzy z tego nie korzystają.

Zakończenie.

Na swe gody eucharystyczne zaprasza Chrystus wszystkich i każe sługom swym iść i przymuszać gości, aby przyszli i dom się napełnił. Szerzmy naokoło siebie Królestwo Boże i módlmy się o nie zawsze: „Najświętsze Serce Jezusa, przyjdź Królestwo Twoje" (300 dni odpustu). Amen.

Ks. Prob. Tadeusz Sitkowski — Warszawa

III Niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

ŚWIAT DOCZESNY W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

Wstęp: Myśl przewodnia niedzieli:
1. Ciało ludzkie ciąży do świata.
2. Świat zasadniczo jest rzeczą dobrą.
3. Ze świata można źle korzystać, szczególnie za pokusą szatana.
4. Jak powinien katolik korzystać ze świata.

Zakończenie: Potrzeba pracy nad sobą, łaski i ofiarowania się Sercu Jezusowemu.

Wstęp. Kościół święty tak modli się w dzisiejszej kolekcie: „Boże, obrońco tych, którzy w Tobie pokładają nadzieję, bez którego nic nie jest trwałe ani święte, pomnóż nad nami miłosierdzie swoje; niech pod Twoim kierownictwem i pod Twoją wodzą tak przejdziemy pomiędzy dobrami doczesnymi, abyśmy nie utracili (dóbr) wiecznych".

Modlitwa ta zwraca naszą uwagę na doniosłe zagadnienie, mianowicie, jak się mamy ustosunkować do dóbr i spraw doczesnych.

Człowiek to duch i materia, to dusza i ciało. Kiedyś po dniu zmartwychwstania, ciało będzie uczestniczyło w przywilejach uwielbionej duszy, powstanie wtedy „ciało duchowe", które było wsiane jako „ciało zmysłowe" (I Kor. 15, 44). W obecnym stanie swego bytowania człowiek podlega zwyczajnym prawom materii i jakkolwiek niebieskie mogą być jego dążenia, stale bywa przypominany jego ziemski początek. Ognisty duch chciałby rozwinąć skrzydła do lotu i wzbić się ku niebiosom, atoli „ciało obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie tłumi umysł wiele myślący" (Mądr. 9, 15).

Nic też dziwnego, że człowiek, żyjąc tu na ziemi, czuje tak silny pociąg do świata. Tłumaczy to doskonale św. Grzegorz Wielki: „Na ziemi ciało jest u siebie, we własnym domu. Gdy Pan nasz zabierze je do nieba, będzie ono, że tak powiem, przeniesione na obce miejsce" (Hom. 9 in Evang.)

Tak! Na ziemi ciało nasze obraca się we własnym domu, i tak będzie, aż „przyjdzie odmienienie nasze" (Job. 14, 14).

2. Jeśli teraz chodzi o świat, przez który przechodzić musimy w naszej wędrówce do wiekuistego celu — nieba, należy stwierdzić, że zasadniczo jest on rzeczą dobrą. Wszak Bóg stworzywszy świat i wszystko co jest na świecie, „widział wszystkie rzeczy, które był uczynił: i były bardzo dobre" (Rodz. 1, 31).

Ten świat materialny mówi nam o swoim Stwórcy, a wspaniałe zjawiska przyrody, wschód czy zachód słońca, wielobarwna tęcza po burzy, której towarzyszyły setki olśniewających błyskawic, przecudna zorza polarna — dają nam odczuć bliskość Tego, o którym św. Paweł mówi, że w „nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy" (Dz. 17, 28).

3. Świata tego, który jest stworzony przez Boga, człowiek może używać dwojako: „dzieci boże używają stworzeń, by móc się cieszyć Bogiem, dzieci świata używają Boga, by móc się cieszyć stworzeniami" (św. Augustyn).

Owe „dzieci świata" ze środka czynią cel i tak się zaprzątają stworzeniami, że nieraz zupełnie zapominają o Stwórcy. Jak zaproszeni na gody z ewangelii niedzieli poprzedniej na Boże wołanie odpowiadają: „Kupiłem wieś... kupiłem pięć par wołów... żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść". Do tych ludzi mówi św. Jan: „Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie, bo kto miłuje świat, nie masz w nim miłości ojcowskiej" (I Jan 2, 15).

Ten świat, pozostający w nieprzyjaźni z Bogiem, ma swego księcia Lucyfera, który, jak pięknie maluje w swoich Ćwiczeniach św. Ignacy Loyola, siedząc na wysokim tronie, otoczony niezliczonym tłumem złych duchów, pragnie wszystkich ludzi zebrać pod swoim sztandarem.

4. Jak nam postępować trzeba? „Tak przejść przez dobra doczesne, aby nie utracić wiecznych". Nie powinien katolik odgradzać się od towarzystwa innych ludzi, ani zagrzebać się w pustkowiu. Wolno katolikowi studiować wszelkie gałęzie wiedzy, wolno uprawiać sztuki piękne, wolno zajmować się sportem, wolno korzystać z rozumnych i umiarkowanych wygód, wszystko jednak winno zmierzać do większej chwały Bożej. „Rzeczy tego świata nie mogą być rozumiane ani oceniane należycie bez uwzględnienia świata przyszłego" (Leon XIII). „Nie odrzucamy żadnej rzeczy przez (Boga) stworzonej, ale używamy ich z umiarem, nie chcąc posługiwać się nimi niegodnie lub bezprawnie" — pisał przed 18 wiekami Tertulian.

Zakończenie. Na drodze do nieba trzeba walczyć! Walczyć trzeba z szatanem, z pożądliwością oczu, pożądliwością ciała i pychą żywota. A ponieważ walka jest trudna, trzeba się modlić, zwłaszcza do Serca Przenajśw., którego uroczystości trzeci dzień oktawy święcimy i często przyjmować Chleb mocnych, który jest zadatkiem przyszłej chwały. Powtarzajmy śliczne słowa modlitwy pokomunijnej z uroczystości Najśw. Serca: „Niech nam, Panie Jezu, udzieli Bożego żaru Twój Sakrament: abyśmy zakosztowawszy rozkoszy Twojego Najsłodszego Serca, nauczyli się patrzeć z góry na rzeczy ziemskie, a miłować niebieskie".

Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Ks. Mgr M. Karpiński

Uroczystość Św. Piotra i Pawła.

NAMIESTNIK CHRYSTUSOWY W ŻYCIU KOŚCIOŁA.

Wstęp:

1. Prymat św. Piotra.
2. Papież — nieomylny Nauczyciel Prawdy Bożej.

Zakończenie.

„Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go" (Mat. 16, 18).

Wstęp. W Rzymie, nad grobem, w którym spoczywają śmiertelne szczątki ubogiego rybaka z Betsaidy — św. Piotra, wznosi się potężna kopuła najwspanialszej świątyni chrześcijaństwa, arcydzieło ge-

niuszu Michała Anioła. Z wyżyn tej kopuły patrzą na nas złotem lśniące słowa: „Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go".

Czytając te wiekopomne słowa Chrystusa Pana, wydaje się chrześcijaninowi, jakoby odczytywał dokument trwalszy od śpiżu, bo poręczenie Opatrzności Bożej, że Kościół Chrystusa na Piotrze zbudowany, jakoby na skale granitowej ma zapewnioną w dziejach świata swoją nieśmiertelność. Nie zabraknie snać Kościoła Bożego, ani Piotra w Nim, dopóki świat istnieć będzie.

1. A kiedyż to Piotr został obrany spośród grona apostołów na podwalinę Kościoła Chrystusowego? Było to w żyznej i malowniczej krainie, niedaleko Cezarei Filipowej, opodal źródeł rzeki Jordanu. Z Boskim Zbawicielem tym razem byli sami tylko apostołowie. Pyta więc ich Jezus: „Kim mienią być ludzie Syna Człowieczego". Apostołowie odpowiadają szczerze Mistrzowi, co lud o Nim mówi. Jedni sądzą, że jest zmartwychwstałym Jeremiaszem, inni Eliaszem, znowu inni jakimś prorokiem. Wtedy pyta Zbawiciel ich samych: „A wy kim mnie być powiadacie?" Piotr wówczas wysuwa się naprzód i z niezwykłą jasnością, siłą przekonania wypowiada swoje credo: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego". Za wyznanie wiary w Bóstwo Jezusa Chrystusa w odpowiedzi otrzymał przyrzeczenie od Syna Bożego, że w Kościele dzierżyć będzie najwyższy urząd i władzę podobną do tej, jaką Założyciel posiada. Zażądał jeno jeszcze Pan Jezus od Piotra trzykrotnego aktu miłości, a potem oddał mu klucze Królestwa Niebieskiego, które przechodzą kolejno w ręce każdorazowego papieża.

2. Z rąk Jezusa Chrystusa ludzkość odebrała dwie wielkie łaski: Kościół i papiestwo. Wielka jest rola i obowiązek papieża w świecie i historii. Papież nie tylko steruje łodzią Piotrową, to jest Kościołem, po morzu tego świata nieraz bardzo wzburzonym, lecz także prowadzi ludzkość jako jej duchowy przywódca, nauczyciel nieomylny, kapłan i pasterz do przystani wiecznej szczęśliwości. Największą troską papieży jest to, aby nauka Jezusa Chrystusa, którą głosi na przestrzeni wszystkich wieków i pod każdą szerokością geograficzną Kościół Boży, nie została skażona ludzkim fałszem. Gdyby nie owa czujność papieży nad czystością wiary świętej, katolicyzm dziś byłby zlepkiem różnych, kłócących się ze sobą teorii, a tak jest jednością zwartą pod względem naukowym. Słusznie zatem papież Paschalis II mógł śmiało powiedzieć, że Kościół Rzymski nigdy nie splamił się herezją, a to dzięki darowi nieomylności w rzeczach wiary i moralności, obiecanemu Piotrowi przez Chrystusa Pana w słowach: „Prosiłem za tobą, by nie ustawała wiara twoja, a ty nawróciwszy się utwierdzaj braci swoich" (Łk. XXII, 32).

Nawet nie zdajemy sobie sprawy jak wielkim dobrodziejstwem dla ludzkości jest to, że papieże są nieomylnymi głosicielami prawdy Bożej. Dzięki tylko nieomylnemu urzędowi nauczycielskiemu Kościoła katolickiego nauka Chrystusa, ten depozyt Boskiego Objawienia po dziewiętnastu wiekach przechowała się taką, jaką światu głosił Jezus Chrystus. Papieże jak świadczą dzieje Kościoła, zawsze nieustraszeni stali przy Prawdzie Objawionej, pomimo niejednokrotnie gróźb i prześladowań ze strony tych, którzy naukę Chrystusa zwalczali. Oto kilka faktów historycznych, zaczerpniętych z dziejów Kościoła. W czwartym wieku herezjarcha Ariusz wymierzył potężny atak na podstawową prawdę wiary świętej, zaprzeczając Bóstwa Zbawicielowi. Zdołał obałamucić cesarza i lud. Zesłany na wygnanie papież Liberiusz, nieustraszony obrońca prawdy o Bóstwie Jezusa Chrystusa, stał twardo na gruncie prawdy. I oto prawda zajaśniała. Kłamstwo szatańskie Ariusza zczerniało w pomrokach dziejów,a Jezus Syn Boży króluje nad światem. Kiedy indziej znowu Nestoriusz głosi fałsz o Matce Bożej. Pragnął Najświętszą Maryję Pannę sprowadzić do godności i rzędu zwykłej niewiasty. Kościół wówczas musiał mężnie bronić tytułu Bogarodzicy.

Gdy w Anglii król Henryk VIII po osiemnastu latach pożycia małżeńskiego zażądał od Kościoła rozwodu, papież w obronie świętości i nierozerwalności węzła małżeńskiego śmiało odpowiedział: „Non possumus" — nie możemy; choćby cały naród odpadł od jedności z Kościołem, nie zezwolimy na utratę ani jednej prawdy ze skarbca wiary świętej...

Zakończenie. Tak było zawsze w ciągu dziejów Kościoła, że gdy błędnowierstwo wsączało się w umysły ludzkie, na ratunek z prawdą Bożą śpieszył Piotr św., żyjący w swych następcach — papieżach.

Prawda spoczywała stale i dziś leży na skale Piotrowej w Rzymie. Żyje Piotr, opoka, a z nim i prawda Boża w Kościele Katolickim. Kto w sieciach tego Rybaka, kto trzyma się nauki, jaką On głosi, ten z Piotrem cieszyć się będzie Prawdą Wieczną — Jezusem Chrystusem.

Zbawicielu drogi, któryś modlił się, aby Piotr, fundament Twego Kościoła utwierdzał lud swój, spraw, prosimy, by tą prawdą krzepiła serca nasze przez wszystkie dni żywota. Amen.

IV niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

W TRZECIĄ ROCZNICĘ...

Wstęp: Tło ewangelii niedzielnej.
1. Nabożeństwo do Marii i jej Serca wybornym owocem na drzewie Kościoła. Rocznica aktu poświęcenia.
2. Cośmy ślubowali?
3. O cośmy prosili?
Zakończenie: Zaskarbmy sobie wstawiennictwo Marii.

Niechaj to Serce, z którego opieki dotąd żyjemy, kochamy na wieki (z pieśni „Serdeczna Matko...")

Słuchając pobożnie w dzisiejszej ewangelii prześlicznej nauki P. Jezusa, wygłoszonej do gromadki umiłowanych uczniów i znając sposób, w jaki Boski Mistrz zwykł był słowa swoje nawiązywać do przeżywanej rzeczywistości, wyobrażamy sobie taki obraz: Oto w upalny dzień, mijając stado pasących się owiec, chroni się Zbawiciel z apostołami do napotkanej winnicy. Cierniowy żywopłot otacza ją dokoła. Za nim na sporej przestrzeni rosną troskliwie pielęgnowane drzewa figowe i oliwne, darząc miłym cieniem i chłodem. Iż jest już w pełni lato, uginają się pod ciężarem soczystych owoców. Po ich pniach i gałęziach wije się winna latorośl, rokując obfite plony. Tu i ówdzie jednak widać też i drzewo niepłodne, obfite w liście, lecz pozbawione owoców, lub rodzące jakieś zniekształcone, schorzałe i rdzawe, skazane przeto przez właściciela na wycięcie i spalenie.

1. Uczniowie Jezusowi słuchają pilnie obrazowej nauki Mistrza, wywiedzionej na tle tej przyrody i sami z łatwością już wyprowadzają z niej porównanie dla religijnego i moralnego życia człowieka. Zaiste z ciernia grzechu — nie zbierze on winnej jagody cnoty. Zatrute chorobą drzewo duszy — nie zrodzi mu owoców dobrych uczynków i zasług. Kościół Chrystusowy, ta boża winnica, uprawiona znojem i krwią najświętszą samego Jezusa, rodzi od wieków Bogu i ludziom wyborne wspaniałe owoce. Życie nadprzyrodzone w łasce uświęcającej, miłość Boga i bliźnich, dobre uczynki, zasługi — oto nieprzeliczone plony dobrych drzew Chrystusowych. Wśród tych owoców poczestne miejsce zajmuje też niewątpliwie gorące nabożeństwo ludu katolickiego do Najśw. Bogarodzicy. Bujnie pleni się ono od wieków już całych w Kościele i bogaci się w coraz nowe formy i rodzaje.

Wojenne lata rozpaliły w nim przejasną gwiazdę czci i miłości Niepokalanego Serca Marii, pocieszycielki i ucieczki świata i ludzkości w ciężkich bolesnych czasach. A oto dziś święcimy w Ojczyźnie naszej trzecią rocznicę owej wzruszającej uroczystości, kiedy to 2 lipca 1946 r. wszystkie parafie polskie z pasterzami swymi na czele poświęciły się z pobożnością i zapałem gorącym czci i służbie Serca Matki Bożej. Rocznica ta nie powinna minąć w zapomnieniu. Trzeba dziś przypomnieć sobie nasze przyrzeczenia. Trzeba dziś odnowić nasze śluby i rozpalić je na nowo oddaniem się temu słodkiemu, macierzyńskiemu Sercu już na zawsze.

2. Wspomnijmy więc, cóżeśmy to przed laty przyrzekli umiłowanej Matce Marii?

Poświęcając Królowej naszej „siebie, naród cały i wskrzeszoną Rzeczpospolitą, obiecując... wierną służbę, oddanie zupełne oraz cześć dla jej świątyń i ołtarzy, ślubowaliśmy Synowi Jej a naszemu Odkupicielowi dochowanie wierności jego nauce i prawu.

Czyśmy te piękne, serdeczne przyrzeczenia spełnili? Czy z ręką na sercu możemy powiedzieć, że w parafii naszej wierność Jezusowi Chrystusowi, jego nauce i prawu, szerzenie jego królestwa, więc te wszystkie sprawy, które najbardziej leżą na sercu Boskiej jego Matce, rozwinęły się, umocniły, pogłębiły w ubiegłym trzechleciu? Dałby Bóg, aby tak było! Wszak sprawą honoru katolickiego — dotrzymanie słowa. Ale napewno niejeden z nas, niejedna rodzina nasza ma sobie tu jeszcze wiele do wyrzucenia. Nie dziwmy się przeto, że wciąż daleko jesteśmy od dni powszechnego pokoju, zadowolenia i szczęścia. Matka Boża czeka na wypełnienie uroczystych przyrzeczeń naszych.

3. Lecz poświęcając się jej Niepokalanemu Sercu, złożyliśmy równocześnie u jej stóp nasze gorące prośby. Przypomnijmy je sobie pokrótce: „Pani i Królowo nasza... macierzyńską opieką otocz rodzinę polską. Natchnij duchem nadprzyrodzonym i pobożnością naszą parafię, ochraniaj jej lud od grzechów i nieszczęść... Narodowi polskiemu uproś stałość we wierze, świętość życia, zrozumienie posłannictw. Złącz go w zgodzie i bratniej miłości..."

Któż z nas nie pojmuje, że w tych prośbach gorących kryje się, a przynajmniej kryć się powinna, szczera wola współdziałania z łaską Boga i pomocą Bogarodzicy? Praca, wysiłek i ofiara każdego, aby istotnie, o ile to w mocy naszej, rodziny polskie były święte i nawskroś katolickie. Aby życie nadprzyrodzone, życie łaski krzewiło się w całej parafii. Aby w niej zaniknęły grzechy a rozkwitały cnoty wszelakie. Aby naród wytrwał w prawości i miłości wzajemnej.

Oto program naszego życia katolickiego na jutro! Wytężmy wszystkie siły ducha, aby podnosząc wzwyż poziom duszy własnej, podnieść poziom życia zbiorowego, życia wiary i łaski w tej cząstce Chrystusowej owczarni, jaką stanowi ta, droga nam parafia.

Zakończenie.

Miejmy to stale w pamięci i w sercu. iż dla każdego z nas, wcześniej czy później nadejdzie chwila, w której Boski Ogrodnik zbliży się, aby na swym dobrym drzewie szukać dobrych owoców. Obyśmy zdołali je wyhodować! Obyśmy mogli je onej chwili okazać mu z radością. A przeto już dziś złóżmy Niepok. Sercu jego Matki szczerą, gorącą chęć urzeczywistnienia naszych ślubów i przyrzeczeń. Dołóżmy wszelkich starań, by je sumiennie, rzetelnie wypełnić. Wtedy zaskarbimy sobie jej tkliwą opiekę. Maria nie opuści nas w godzinie sądu. Stanie przy nas i wstawiać się będzie u Boskiego Syna, by w miłosierdziu swoim użyczył nam łaski i szczęścia wiekuistego zbawienia u stóp swoich i onej najlepszej z matek. Amen.

Ks. Dr Franciszek Kryszak

V niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

PRAWDZIWA POBOŻNOŚĆ.

I. Ewangelia dzisiejsza nawołuje do prawdziwej pobożności.

II. Jaka ona ma być?
   1. Unikać trzeba pobożności faryzejskiej.
   2. Prawdziwa pobożność opiera się na:
      a) miłości Boga,
      b) umiłowaniu bliźnich.
   3. Tajemnica pobożności polega na powiązaniu wewnętrznej religijności z życiem czynnym.

III. Zdobywanie prawdziwej pobożności powinno być dążeniem każdego.

I. Ewangelia dzisiejsza wzięta jest z Jezusowego kazania na górze, zawierającego główne wskazania religijno-moralne Nowego Zakonu. Nie mógł w nim P. Jezus pominąć sprawy tak ważnej jak pobożność (bo słowo sprawiedliwość użyte zostało przez Niego właśnie w znaczeniu pobożności, jak to wyraźnie wynika z treści, jaką temu słowu daje).

„Jeśli nie będzie sprawiedliwość wasza więcej obfitowała niż uczonych w Zakonie i faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa nie-

bieskiego" (Mt. 5, 20). Słowa te zawierają z jednej strony ostrzeżenie przed fałszywą pobożnością, z drugiej zaś zachętę do zdobywania i praktykowania prawdziwej pobożności.

II. Dla fałszywej pobożności mamy doskonałe określenie, nazywamy ją bowiem faryzejską. P. Jezus tak niesłychanie łagodny i miłosierny dla wielkich nawet grzeszników, do faryzeuszów odnosił się z niezwykłą surowością. Dlaczego? Wiemy, że stanowili stronnictwo religijne znane z gorliwego trzymania się litery prawa. Za swój najważniejszy obowiązek uważali oni sumienne i dosłowne wypełnianie najdrobniejszych nawet przepisów Zakonu. Zdawałoby się, że to chyba pochwały godne. A jednak faryzeusze zapominali o jednym, a mianowicie, że ważniejsze jest zrozumienie ducha Zakonu niż jego litery. A poza tym w tej całej ich zewnętrznej pobożności było dużo obłudy. Nie zabijali wprawdzie nikogo, ale uciskali wdowy i sieroty. Dawali jałmużnę, ale publicznie i poto, aby ich lud zwał miłosiernymi. Pościli i modlili się także publicznie dla oka ludzkiego. Miłowali bliźniego, ale przykazanie to zacieśniali jedynie do swoich współrodaków.

Wszystko w ich pobożności obliczone było na efekt i na ilość, a nie na prawdziwą chwałę Bożą i na jakość.

I dzisiaj mamy wśród siebie wielu ludzi o takiej przewrotnej pobożności, mocno do faryzejskiej zbliżonej. Św. Franciszek Salezy powiada, że „każdy wyobraża sobie pobożność według swoich skłonności i marzeń. Kto oddany jest postom, będzie się miał za pobożnego, byle pościł, choć serce jego pełne jest zawziętości. Nie śmiejąc dla wstrzemięźliwości zwilżać swego języka winem, nie waha się zanurzać go we krwi bliźniego przez obmowę i oszczerstwo. Inny będzie uważał się za pobożnego dlatego, że odmawia codziennie wielką ilość modlitw, chociaż poza tym używa swego języka do słów przykrych i krzywdzących dla domowników i sąsiadów. Inny znowu dobywa chętnie grosza z kieszeni na jałmużny, atoli nie potrafi zdobyć się na tyle słodyczy serca, by przebaczyć swym wrogom (Filotea, rozdz. 1).

Niech nas Bóg strzeże przed taką pobożnością!

2. Prawdziwa pobożność polega przede wszystkim na doskonałej miłości.

a) Kogoż zaś mamy uważać za pierwszy i najważniejszy przedmiot swojej miłości? Oczywiście Boga, który sam nas miłując, pragnie dla siebie naszej miłości. Św. Franciszek Salezy nie widzi zasadniczej różnicy pomiędzy miłością i pobożnością. „Jest ona taka, jak między ogniem i płomieniem, gdyż miłość będąc rodzajem ognia duchowego, skoro tylko się rozpłomieni, nazywa się słusznie pobożnością" (j. w.) Taka pobożność płynie z serca i zewnętrzne jej przejawy są wyrazem wewnętrznego stanu duszy.

Miłowanie Boga, będące najwyższą z cnót (1 Kor. 13) i fundamentem wszelkiej doskonałości (Kol. 3, 14), jest też jedyną podstawą prawdziwej pobożności. Praktycznie przejawia się ona w sumiennym i potrzebą duszy podyktowanym pełnieniu woli Bożej zawartej w przykazaniach oraz w dążeniu za natchnieniami Bożymi.

b) Od tej miłości Bożej nie da się oddzielić miłość bliźniego, bo jak słusznie zauważył Tertulian, „nie można liczyć na zdobycie miłości Ojca, jeśli się braci ma w nienawiści". To samo zresztą powiedział już św. Jan Apostoł w liście swoim (1 Jan 4, 20).

Buduje nas pamięć pobożności pierwszych chrześcijan, a czy wiemy, co najbardziej w nich pogan zdumiewało? „Patrzcie, jak oni się miłują!" — oto co mawiali poganie, przypatrując się życiu pierwszych chrześcijan. Bo oni napewno szli za wskazaniem, jakie słyszymy w dzisiejszej ewangelii. Nie chowali uraz w sercu, nie mieli wyzwisk i złorzeczeń na ustach, ale miłość wypełniająca ich serca przejawiała się w pełnym słodyczy, przebaczeniu i wyrozumiałości w spółżyciu z drugimi.

3. To więc są dwa główne elementy prawdziwej pobożności. Na powiązaniu wewnętrznego nastroju duszy przepełnionej żarem miłości Boga i bliźniego z życiem codziennym, zewnętrznym postępowaniem, polega jej tajemnica. Zestrojenie wysokich tonów boskiej cnoty miłości z cichą melodią codziennych modlitw i dobrych uczynków stworzy tę cudowną harmonię, którą właśnie nazywamy pobożnością.

III. Do takiej pobożności zachęcał P. Jezus, bo jedynie taka pobożność może sprawić, że pójdziemy za podstawowym i koniecznym dla każdego, kto pragnie zyskać zbawienie wieczne, wezwaniem Jezusowym: „Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest" (Mt. 5, 48). Amen.

Ks. Prof. Dr Felicjan Kłoniecki

VI niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

DWOJAKIE ŻYCIE — DWOJAKI POKARM

A. Życie a pokarm.
B. Dwa życia — dwa pokarmy.
  1. Przyrodzone życie — przyrodzony pokarm.
  2. Nadprzyrodzone życie — nadprzyrodzony pokarm.
C. „Chleba i nieba" daj nam Boże!

A. Każde żyjątko, począwszy od najmniejszych aż do największych potrzebuje pokarmu. Jedynie odpowiednie i dostateczne pożywienie zdoła istotę żywą utrzymać przy życiu i umożliwić jej rozwi-

nięcie posiadanych uzdolnień. Zbyt skąpa strawa lub jej brak powodują niedomagania organizmu lub sprowadzają śmierć.

Oczywistą tę prawdę wyrażali starożytni obrazowo, przedstawiając wszechświat jako ogromny, przez Stwórcę zastawiony stół, przy którym żywią się codziennie miliony istnień. Jeszcze głębiej uchwycił myśl tę natchniony pieśnarz St. T., wypowiadając w Psalmie 144, 15: „Oczy wszystkich z ufnością patrzą na Ciebie: Ty dajesz im pokarm we właściwej porze. Otwierasz hojnie rękę Swoją i wszystko, co żyje, nasycasz życzliwie".

Spod ogólnego prawa nie jest wyjęte i życie człowieka. Ludzki organizm wymaga także nieustannego pobierania pożywienia. Stwierdza to sam Zbawiciel: „a jeśli ich puszczę głodnych do domów ich, ustaną w drodze" (Mk 8, 3).

B. Zasada ta ma zastosowanie tak, gdy chodzi o życie przyrodzone człowieka, jak i nadprzyrodzone: dwojakie prowadząc życie, dwojakiego potrzebuje też chrześcijanin pokarmu. Wszechmocny i mądry Bóg, dając jedno i drugie życie, użycza też zarazem wszystkiego, co do ich utrzymania jest niezbędne.

Z woli Boga-Stwórcy jest człowiek istotą cielesno-duchową: posiada ciało i duszę. W ziemskim życiu działalność nieśmiertelnej duszy związana jest ściśle z rozwojem ciała. Mając materialne ciało, materialnego potrzebuje też człowiek pożywienia dla utrzymania życia ciała.

Stwórca, wyznaczając każdemu człowiekowi krótszy lub dłuższy okres życia, zapewnił mu równocześnie odpowiednią ilość pokarmu. Ma to być pożywienie roślinno-zwierzęce. Bóg daje je w zasadzie w sposób naturalny. Stworzył bowiem wielką ilość nasion i zwierząt. Ziemi dał możność wydawania owoców, zwierzętom rozmnażania się. Człowieka zaś obdarzył rozumem zdolnym do poznawania planów Bożych oraz rękoma, nadającymi się do uprawy roli. Włożył nadto w naturę ludzką głód, zmuszający człowieka do starania się o pożywienie. Tym sposobem zapewnił powodzenie planom Swoim. Doświadczenie uczy, że urzeczywistnia się wola Boża: główną troską człowieka jest zdobycia „kawałka chleba". Leniwych upomina św. Paweł w imieniu Bożym: „Jeśli kto nie chce pracować, niech też nie je" (2 Tes. 3, 10).

Czuwając nad całym światem Opatrzność Boża tak kieruje siłami przyrody, jak i wolną wolą ludzką, że ziemia wydaje nie tylko wystarczającą ilość pokarmu dla ludzi i zwierząt, ale nawet i nadmiar. Od dobrej woli ludzi, od braterskiej współpracy zależy zdobycie tego, co potrzebne, czy to drogą wymiany czy w postaci pomocy.

Opowiadanie ewangelijne poucza, że Pan Bóg niekiedy także sposobem cudownym zapewnia ludzkości chleb codzienny. W ciągu swego pobytu na ziemi uczynił to Pan Jezus przynajmniej dwukrotnie. Żywoty świętych podają przykłady takiej nadzwyczajnej ingerencji Bożej.

Czyni to jednak Opatrzność rzadko, gdy już wszystkie wysiłki ludzkie zostały wyczerpane i gdy wyższe racje Boże wchodzą w rachubę. O taki cud wolno się modlić, wysłuchanie jednak modlitwy zostawiając Bogu, który wie najlepiej, czy naszemu celowi ostatecznemu lepiej się przysłuży głód i śmierć z głodu, czy też cudowne nakarmienie.

2. Dobremu Bogu podobało się jednak, poza przyrodzonym, dać nam jeszcze inne, wyższe, doskonalsze życie. Dzięki wierze w Jezusa Chrystusa, możemy mieć udział w tajemniczym życiu całej Trójcy św., możemy zostać przysposobionymi dziećmi Bożymi: „a wszystkim, którzy go przyjęli i uwierzyli w imię jego, dał moc, aby się stali synami Bożymi" (J. 1, 12). Drugie to życie zdobywa się również przez urodzenie: „zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego" (J. 3, 3). Powtórne to urodzenie przekracza jednak prawa natury. Jest ono urodzeniem „zgóry". Sprawuje je sam Bóg sposobem duchowym. Nowe to życie polega na łączności człowieka z Ojcem, Synem i Duchem św. przez miłość.

Poraz pierwszy zdobywamy to życie nadprzyrodzone przez chrzest św. Utracone odzyskujemy przez sakrament pokuty albo żal doskonały. Dowodem istnienia tego życia Bożego w duszy jest łaska uświęcająca.

Do utrzymania „synostwa Bożego" w duszy potrzeba również pokarmu. Nadprzyrodzony charakter życia Bożego wymaga również nadprzyrodzonego pokarmu. Bóg przygotowuje to pożywienie dla duszy, rzeczą człowieka wykorzystać je.

Nadprzyrodzonym pokarmem jest przede wszystkim słowo Boże: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mt. 4, 4). Słowo Boże, zawarte w objawieniu, głoszone przez Kościół ma przedziwną moc, zachęcającą człowieka do utrzymania stanu łaski uświęcającej i przyjaźni z Bogiem.

Potężna siła krzepiąca płynie z nieustannej pomocy Bożej, zwanej łaską uczynkową: „beze mnie nic uczynić nie możecie" (J. 15, 5).

Strumieniami ożywiającymi życie Boże w duszy są sakramenta św., których pierwszorzędne działanie polega albo na udzielaniu, albo na pomnażaniu życia nadprzyrodzonego. Wszystkie sakramenta przewyższa Eucharystia, gwarantująca utrwalenie stanu przyjaźni z Bogiem i nieustanny wzrost życia Bożego: „Kto pożywa ciało moje i pije moją krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny" (J. 6, 55).

C. Obficie udziela Wszechmocny pokarmu dla podtrzymania przyrodzonego i nadprzyrodzonego życia. Powinnością człowieka starać się o dwojakie to pożywienie i błagać Ojca Niebieskiego: „Chleba i nieba daj nam Boże"! Amen.